

Konstytucja relatywna i absolutna w myśli Carla Schmitta¹

Relative and absolute constitution in Carl Schmitt's thought

mgr Wojciech Engelking

Streszczenie

W *Nauce o konstytucji* (1928) niemiecki filozof prawa i teoretyk polityki Carl Schmitt wprowadza pojęcia konstytucji relatywnej i konstytucji absolutnej. O ile ta pierwsza jest przezeń dość dokładnie zdefiniowana, o tyle w stosunku do drugiej Nauka o konstytucji pozostaje niejasna — Schmitt nigdzie nie definiuje tego, czym właściwie konstytucja absolutna jest i podaje co najmniej trzy możliwe opcje rozumienia tego terminu. Dlatego też należy stworzyć jej jasną definicję poprzez negację, opisując za Schmittem metody relatywizacji konstytucji, które dostrzegł on w sobie współczesnych czasach w Republice Weimarskiej i w ustawie zasadniczej tego państwa. Jedną z metod tej relatywizacji, czyli wywodzenie wymowy całego tego aktu prawnego z jej pojedynczego artykułu, dokonał również sam Schmitt, odczytując artykuł 48 owej ustawy zasadniczej (w zamierzeniu twórców konstytucji drugorzędny), opisując uprawnienia prezydenta do zawieszania praw i wolności podczas trwania sytuacji ekstraordynaryjnej, jako dla niej kluczowy. Celem takiego odczytania Schmitta była, co paradoksalne, obrona konstytucji i uczynienie zrozumiałą w jej sensie absolutnym. W artykule autor rekonstruuje wskazane wyżej terminy oraz opisuje relatywizację, której autorem stał się Schmitt.

Słowa kluczowe: Carl Schmitt, konstytucja, Republika Weimarska.

Summary

In his *Constitutional theory* (1928) German legal philosopher and political theoretician Carl Schmitt introduces two notions: relative constitution and absolute constitution. While the former is in his treatise quite precisely defined, the latter remains unclear. Schmitt nowhere defines what the absolute constitution actually is and gives at least three possible options of understanding of this term. Therefore, it is necessary to create a clear definition through negation, describing the methods of relativization of the constitution, which Schmitt saw himself in the Weimar Republic. One of the methods of this relativization (the derivation of the meaning of the entire legal act from its single article), was also carried out by Schmitt himself. German political theorist read article 48 of the constitution (intended as of minor importance by the authors of the bill), which describes the president's prerogative to suspend rights and freedom during the extraordinary situation, as key to entire act. The purpose of this reading taken by Schmitt was, paradoxically, the defense constitution and making it understandable in its absolute sense. In the article, author reconstructs the above-mentioned terms and describes the relativization which was created by Schmitt.

Key words: Carl Schmitt, constitution, Weimar Republic.

1. Wprowadzenie

Mimo szerokiego doboru tematów, którymi Carl Schmitt zajmował się podczas swojej trwającej prawie wiek kariery zajmował, sam autor *Pojęcia polityczności*, jak oznajmił w udzielonym w 1983 r. wywiadzie, postrzegał siebie „jako stuprocentowego jurystę i nikogo więcej” (Schmitt, 2014). I chociaż autentyfikacja takiego rodzaju jest zbieżna z przedmiotem uniwersyteckiego wykształcenia Schmitta, a także z materią, w której przedmiocie autor *Pojęcia polityczności* najczęściej był zatrudniony w strukturach akademickich, należy zauważyć, iż prace stricte prawnicze stanowią mniejszość pisarskiego dorobku filozofa z Plettenbergu.

Najbardziej był Carl Schmitt czystej wody prawnikiem, po pierwsze, pod sam koniec istnienia Republiki Weimarskiej (kiedy, wraz z Carlem Bilfingerem i Erwinem Jacobim reprezentował rząd Rzeszy w procesie Prusien *contra* Rzesza), po drugie zaś — podczas nazistowskiego okresu swojej życia, gdy pracował na przyznany mu przez lokalną gazetę z Kolonii tytuł „pierwszego jurysty III Rzeszy”. Lata 10. i 20. XX w., choć oczywiście czytelnik odnajdzie napisane w owym okresie prace prawnicze, prezentują Schmitta jako myśliciela raczej politycznego, aniżeli kogoś, kto może się uznawać za jurystę.

Owa znikoma aktywność Schmitta jako prawnika w pierwszych trzech dekadach XX w. jest zastanawiająca.

Z jednej strony, mogła ona wynikać z ówczesnej dominacji w niemieckiej nauce prawa tego nurtu, któremu Schmitt całe życie był niechętny, czyli: pozytywizmu. Jak bowiem pisze Benjamin Schupmann, *jakkolwiek [w XIX w.] dwa odmienne nurty w debacie publicznej charakteryzowane były jako »pozytywiści« i »anty-pozytywiści« w istocie obydwa zaliczyły się do pozytywizmu* (Schupmann, 2018). Innym powodem oszczędności Schmitta prac *stricte* prawniczych, względem tych zaliczanych do filozofii polityki, może być zaangażowanie po jednej stronie publicznej debaty, jakiego się autor *Pojęcia polityczności* tymi ostatnimi podejmował. Owszem, w drugiej połowie lat 20. XX w., po tym, jak — wedle określenia Adama Wielomskiego — „Schmitt przekroczył granicę między nauką a polityką” (Wielomski, 2018), jego zaangażowanie pomagało mu w zdobywaniu rządowych zleceń na prawnicze ekspertyzy, jednak wyłącznie wtedy, gdy berlińska prawica, z którą sympatyzował, akurat była u władzy. Jeszcze innym powodem można uznać ówczesny tryb życia Schmitta, który, według Jana-Wernera Müllera, podczas swoich lat monachijskich prowadził egzystencją podwójną: o ile za dnia był urzędnikiem, o tyle po godzinach obracał się w kręgach ekspresjonistycznych i dadaistycznych pisarzy i artystów.

Niezależnie od domniemywanych powodów, należy stwierdzić, iż to właśnie w owym oszczędnym pod względem ilości prawniczych publikacji okresie filozof z Plettenbergu stworzył dwa teksty, które stanowią fundament jego teorii prawa publicznego. Są one od pozostałych dzieł z tamtej epoki różne już na poziomie stylistycznym. Choć większość utworów Schmitta odbiega od typowo prawniczych publikacji — jak pisze John McCormick, jako ulubiony pisarski gatunek filozof z Plettenbergu upodobał sobie *średnio-długie teksty lub zbiory esejów (...) zamiast tradycyjnej w niemieckim piśmiennictwie pełnowymiarowej książki* (McCormick, 1999) — w tych, które zostaną omówione niżej, zbliża się do typowych dzieł z tematyki prawa publicznego, które powstawały w owych czasach. Co dzieła Schmitta od tych drugich różni, to treść, która ową formę wypełniła, na ówczesnym niemieckim gruncie rewolucyjna — a także pewnego rodzaju niejasność, jeśli chodzi o terminologię.

Niniejsza praca służy tej niejasności usunięciu, poprzez stworzenie definicji dwóch pojęć kluczowych dla schmittańskiej teorii prawa publicznego: konstytucji absolutnej i konstytucji relatywnej. Choć ta druga była przez Schmitta konotowana pejoratywnie, sam autor *Pojęcia polityczności* nie unikał stosowania metod, które relatywizacji konstytucji, w jego opinii, służyły. By je zinterpretować, pokażę sposób, w jaki Schmitt te metody krytykował, by, następnie, zaprezentować, w jaki sposób sam filozof z Plettenbergu po nie sięgał (poddając analizie jego komentarz do art. 48 konstytucji Republiki Weimarskiej). Schmitt bowiem, jak stwierdził Jan-Werner Müller, to myśliciel, który za naczelną cnotę swoim dorobkiem uznał niekonsekwencję i — gdyby się na taki krok poważył — mógłby sam niektórych swych prac zostać największym krytykiem.

2. Konstytucja relatywna i absolutna

Nauka o konstytucji jest dziełem na tle dorobku Schmitta nietypowym. Benjamin Schupmann radzi, by traktować ją jako prolegomena do większej, nigdy nie napisanej pracy, która byłaby Schmitta odpowiedzią na *Allgemeine Staatslehre* Georga Jellinka; to, że miast o teorii państwa filozof z Plettenbergu stworzył dzieło o teorii konstytucji wskazuje w jego opinii z kolei, iż przedmiot dzieła domniemanego i powstałego były dla niego ze sobą nieodłącznie związane. Wydana po niemiecku w 1928 r., ukończona zaś niecały rok wcześniej, w rekordowym czasie ledwie czterech miesięcy, *Nauka o konstytucji* pod względem formalnym stanowi podręcznik. Kiedy pisał *Naukę...*, pracował Schmitt jako profesor prawa publicznego na uniwersytecie w Bonn, starając się jednak o posadę w berlińskiej Szkole Handlowej. Pragnął, jak twierdzi Reinhard Mehring, zacząć w niej pracę z gotowym do wydania, nowym dziełem. Tak też się stało: 1 listopada 1928 r. Schmitt przekazał zredagowany maszynopis *Nauki o konstytucji* do wydawnictwa, a dzień później otrzymał dokumenty poświadczające zatrudnienie go w stolicy na stanowisku profesora prawa państwowego.

Ze względu na podręcznikową formę, tytułowa konstytucja odnosi się w dziele Schmitta przede wszystkim do ustawy zasadniczej Republiki Weimarskiej. Wzięcie jej przez autora *Pojęcia polityczności* na warsztat jest o tyle zastanawiające, że myśliciele z prądu, do którego Schmitta często zaliczano (czyli: rewolucyjnych konserwatystów) byli temu dokumentowi niechętni. Tacy twórcy weimarskiej ustawy zasadniczej, jak Hugo Preuss, próbowali napisać ją jako, po pierwsze, połączenie systemu parlamentarnego z systemem prezydenckim, po drugie — kompilację idei zawartych w konstytucji amerykańskiej, francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i w ich XX-wieczny udoskonaleniach. Konstytucja z 1919 r. tworzyła więc Weimar *najbardziej zaawansowaną wówczas demokracją w Europie, istoczącą szeroki zakres liberalnych zasad* (Lee, 1999). Poza tymi, obfitowała także w gwarancje socjalne. Problem w tym, że, według konotowanych z prawicą myślicieli niemieckich z 20-lecia międzywojennego, Niemcy krajem ani przygotowanym na demokrację, ani chętnym, by ją przyjąć nie były — dlatego też konstytucja z 1919 r. tworzyła z nich „republikę bez republikanów” (Herf, 1994). Krytykowana przez publicystów w rodzaju Fryderyka Jüngera, konstytucja nie bez podstawy była uznawana za dokument pełny sprzeczności, którego twórcy próbowali połączyć kilka rodzajów organizacji państwa w jedno, i dlatego nie zapewnili tym dokumentem Weimarowi i jego obywatelom bezpieczeństwa. Nawet tacy konotowani z liberalnymi prądami politycznymi prawnicy, jak Gerhard Anschütz, w obliczu powszechnej krytyki weimarskiej ustawy zasadniczej, proponowali, by dokonać jej zmiany. Co może wydawać paradoksalne, choć kojarzony z prawicą, Carl Schmitt w owym czasie mocno optował przy zachowaniu w mocy ustawy z 1919 r.: zmiana konstytucji pod dyktando jej krytyków — nawet, jeżeli była ich w społeczeństwie Republiki większość — była dlań bowiem słabą podbudową politycznej jedności państwa.

I chociaż nie oznacza to, że Schmitt był konstytucji Weimaru apologetą, co filozof z Plettenbergu przede wszystkim krytykował, to nie sam ten dokument, ale sposób jego odczytania na modłę pozytywistyczną, czyli: po prostu jako zbiór przepisów. *Nauka...* jest właśnie propozycją odczytania innego. Praca Schmitta dzieli się na cztery części, w których konstytucji pod względem ogólnym poświęcona jest pierwsza; pozostałe w tytułach posiadają uściślenie, iż myślicielowi z Plettenbergu idzie o konstytucję „nowoczesną”. Pod tym ostatnim terminem autor *Teologii politycznej* rozumie konstytucje powstałe po 1789 r. — jednym słowem: te, w których legitymacja państwa i prawa jest określona demokratycznie (Schmitt, 2013). To jednak nie rozróżnienie chronologiczne jest dla Schmitta istotne, jeśli chodzi o konflikt odczytań, który waży na powszechnym w jemu współczesnych Niemczech odczytaniu konstytucji, lecz drugie, którego nie wprowadza tak wprost; jego determinantą jest zakres rozumienia konstytucji, jaki odczytujący przyjmuje. Według Benjamina Schupmanna, gdy za determinantę podziału przyjmiemy zakres, możliwe są znaczenia dwa (konstytucja absolutna i relatywna), według Ellen Kennedy — cztery (absolutna, relatywna, pozytywna i idealna). W tej pracy będę szedł za wskazaniem Schupmanna, uważającego, że konstytucja pozytywna i idealna mogą się, albo zawierać w relatywnej i absolutnej, albo też je dopełniać. Terminów owych Schmitt *explicitie* nie definiuje: by zatem zrozumieć, czym one dla autora *Teologii politycznej* są, sądzę, że konstytucję absolutną należy opisać poprzez pryzmat konstytucji relatywnej, która ją neguje. Schmitt czyni to w *Nauce...* na trzy sposoby, wskazując na przykładzie weimarskiej ustawy zasadniczej trzy relatywizacji konstytucji możliwości.

Możliwość pierwsza, twierdzi Schmitt, zasadza się na kwestii rozumienia zmiany poszczególnych artykułów, zupełnie odmiennych, jeżeli chodzi o ich wagę dla działania i bezpieczeństwa państwa. Autor *Pojęcia polityczności* wymienia art. 129 (stanowiący o dostępie każdego obywatela do dokumentów), art. 114 (regulujący nienaruszalność wolności jednostki), jak również art. 1 — stanowiący, że Rzesza jest republiką. Wskazuje, że w myśl powszechnego w jemu współczesnych Niemczech odczytania tychże procedura zmiany każdego wygląda tak samo, bez żadnej gradacji tego, który jest bardziej istotny, a który mniej. W ten sposób konstytucja relatywizuje prawa fundamentalne dla społecznego porządku, zrównując je z tymi, które fundamentalnymi nie są. Myślicielowi z Plettenbergu nie chodzi oczywiście o to, że artykuł 114 lub 129 są niewiele dla porządku panującego w Republice Weimarskiej warte; problem w tym, że nie służą określeniu tak istotnej problematyki, jak właśnie artykuł 1, będący ujęciem w ramy demokratyczne politycznego statusu ludzkiej wspólnoty zawierającej się w państwo.

Podobnym, lecz bardziej ogólnym sposobem relatywizacji jest interpretacyjne czynienie prawa konstytucyjnego nierozróżnialnym od norm innego rodzaju. Postanowienia o charakterze konstytucyjnym, zauważa Schmitt, nie mają w warunkach wykładni konstytucji panującej w Republice Weimarskiej przydanej żadnej przesłanki co do tego, by

być uznawanymi za prawo znajdujące się ponad innymi prawami — prócz tego, że zawierają się w dokumencie określanym mianem konstytucji. Pozytywistyczne traktowanie teje jako po prostu zbioru przepisów czyni jednak poszczególne tworzące konstytucję elementy równie łatwymi do zmiany lub poprawki, jak elementy każdej innej ustawy. Relatywizacja takiego rodzaju polega na daniu prawodawcy wolnej ręki do działania w najbardziej fundamentalnych aspektach społecznego porządku — prawodawca zaś jest wszak tylko reprezentantem większości społeczeństwa, nie jego całości (a i to, w warunkach zmiennej koalicji partyjnej w Republice Weimarskiej, nie było wcale tak oczywiste).

Kolejna metoda relatywizacyjna opiera się na traktowaniu i przez twórców weimarskiej ustawy zasadniczej, i jej apologetów konstytucji jako dokumentu pod względem ideowym i politycznym neutralnego. Schmitt widzi jej charakter inaczej, wskazując, iż te zapisy, które zdefiniowały polityczny i ideowy kierunek konstytucji Weimaru, pozostają w nim ukrytymi. Najważniejszym z tych zapisów jest dlań oddanie w konstytucji każdemu obywatelowi równej szansy na włączenie własnych opinii i przekonań do całokształtu publicznego prawa. Filozof z Plettenbergu opisuje ów mechanizm jako błędne koło: by faktycznie można taką równą szansę urzeczywistnić, prawo państwowe musi pozostać neutralne, w tej neutralności umożliwiające dokoptowanie w swój obieg każdej możliwej idei i wartości. Jednak już samo uczynienie go takim jest ideowym i politycznym wyborem, który umożliwia dokonywanie innych wyborów: także takich, które by wybór pierwotny unieważniały. Państwo działające w ramach konstytucji relatywnej jest toteż słabe i — to określenie w *Nauce o konstytucji* nie pada, odnajdziemy je jednakowoż w *Legalności i prawomocności* z początku lat 30. XX w. — „dochodzi w swej neutralności do samobójstwa” (Schmitt, 2015).

By tego ostatniego uniknąć, należy, zdaniem myśliciela z Plettenbergu, z konceptu konstytucji relatywnej zwrócić się ku innemu: konstytucji absolutnej. To ostatnie pojęcie nie jest przez Schmitta tak prosto i jasno zdefiniowane, jak metody relatywizacji. Myśliciel z Plettenbergu — jak rekonstruuje jego typologię Schupmann — wyróżnia bowiem dwa podstawowe rodzaje rozumienia terminu konstytucji absolutnej, a w każdym z tych dwóch podstawowych: trzy dodatkowe. Konstytucję absolutną toteż, przekraczającą, zdaniem Schmitta, granice dokumentu spisane, można rozumieć po pierwsze w sensie konkretnym — jako sposób egzystencji politycznej jedności na danym terytorium — po drugie zaś w sensie normatywnym: jako zamknięty system wyższych i niezmiennych norm, które będą w sposób dorozumiany w politycznej wspólnocie obowiązywać nawet wówczas, gdy nikt ich w spisanej, ogłoszonej drukiem ustawie zasadniczej nie umieści, lub też nawet je zaneguje.

W ramach rozumienia pierwszego Schmitt wyszczególnia trzy możliwości zaistnienia wzmiankowanego konkretnego. Po pierwsze: jako konstytucję można rozumieć po prostu państwo. Konstytucja w takim wypadku jest — jak uważał Izokrates — jego duszą. Po drugie, konstytucja może być po-

strzegana jako forma państwa, na przykład monarchia lub demokracja. Po trzecie, w absolutnym rozumieniu konstytucja może jawić się jako zasada integracji atomistycznych wcześniej podmiotów do wnętrza politycznej wspólnoty, poprzez uznanie przez nie, że cel wspólnoty jest także ich celem. Jeśli chodzi o drugie szerokie rozumienie konstytucji absolutnej — normatywne — trzy dostrzeżone przez Schmitta znaczenia tegoż to, po pierwsze, konstytucja traktowana jako rozkaz, specyficzny rodzaj normy podstawowej, inkorporującej system prawny na potrzeby politycznej wspólnoty. Państwo w takim wypadku wyczerpuje konstytucję. Po drugie, w sensie normatywnym konstytucja może być rozumiana jako wola konstytuującej mocy: normatywna ważność działań instytucji, która ma prerogatywę do politycznego działania, w konstytucji samej zawarta. Po trzecie, konstytucją w sensie absolutnym normatywnym jest sam spisany dokument, będący kodyfikacją wartości i zasad, którymi kieruje się polityczna jedność w swym sposobie istnienia. Według Schmitta, wszystkie te możliwości rozumienia konstytucji absolutnej łączy to, iż w ich granicach „opiera się [ona — WE] na rzeczywistej lub pomyślanej całości” (Schmitt, 2013).

Nie należy ulegać wrażeniu, iż Carl Schmitt całkowicie przeciwstawia sobie prawo konstytucyjne w rozumieniu spisanych ustaw czy też spisanej ustawy (*Verfassungsgesetz*) konstytucji wiecznej (*Verfassung*). Jak bowiem zauważa Martin Loughlin, wedle Schmitta konstytucja spisana nie może być uznana za relatywną z góry i analizowana w oderwaniu od politycznej woli jedności demokratycznej zbiorowości, która za nią stoi; jej ważność opiera się na substancji konstytucji absolutnej, jednocześnie tę ostatnią zakładając. Zdaniem Schmitta w interpretacji Loughlina, implikuje to dwie cechy konstytucji spisanej: po pierwsze, może ona zostać zawieszona, kiedy wynikająca z niej praktyka polityczna stoi w sprzeczności z zasadami i wartościami wyrażonymi w konstytucji absolutnej. Po drugie, poprawki, zmiany, interpretacje, których przedmiotem jest konstytucja spisana, znajdują swoje w tych zasadach i wartościach granice. Jednym słowem, Schmitt uważa, że wszelkie działania na konstytucji spisanej, jakie by stały w sprzeczności do zasad i wartości konstytucji absolutnej, są niekonstytucyjne, stanowią bowiem rodzaj relatywizacji.

3. Artykuł 48: schmittiańska koncepcja dyktatury Prezydenta Rzeszy jako działanie relatywizujące konstytucję

Pierwszy raz instytucją stanu wyjątkowego Carl Schmitt zainteresował się w 1915 r., kiedy w Monachium odbywał służbę wojskową jako ekspert w *Stellvertretendes Generalkommando*. 7 września przełożeni zlecili mu przygotowanie raportu, który wskazywałby prawną podbudowę dla pomysłu, by stan oblężenia trwał w Monachium jeszcze przez kilka miesięcy po zakończeniu wojny. Schmitt z jednej strony był tym zadaniem zdumiony, z drugiej wiedział, że przełożeni, wybierając go do napisania podobnej ekspertyzy, kiero-

wali się jego niechęcią do liberalizmu. Już wtedy *czuł, że temat dyktatury, ekspansji władzy egzekutywy z nim zostanie, ponieważ* — pisze Reinhard Mehring — *przyszłość ku temu zmierzała* (Mehring, 2014).

Praca, w której Carl Schmitt jako prawnik-praktyk po raz kolejny podszedł do tematu sytuacji ekstraordynaryjnej, tym razem na gruncie weimarskiej ustawy zasadniczej, powstała niecałych dziesięć lat później, w 1923 r. — jednym z najgorszych w historii Niemiec. W styczniu francuskie i belgijskie oddziały zajęły Zagłębie Ruhry, by mieć pewność, że rząd Rzeszy wypłaci im wojenne reparacje. 22 lutego Rzesza wydała urzędnikom i żołnierzom na zajętych terenach zakaz stosowania się do rozkazów okupanta. Inflacja szybko przeistoczyła się w hiperinflację i zanim skończyło się lato, Weimar stanął przed perspektywą rychłego upadku. Rządząca SPD zaprosiła wówczas do koalicyjnego rządu DVP i uczyniła jej lidera Gustava Stresemanna kanclerzem, a gdy nim został, Stresemann szybko proklamował dyktaturę prezydenta Fryderyka Eberta. Szef sztabu wojskowego, Hans von Seeckt, zaproponował wówczas rewizję ledwie czteroletniej ustawy zasadniczej, na podstawie której to art. 48 Stresemann działał. Do tego należy dodać pierwsze pojawienie się Adolfa Hitlera na scenie politycznej i separatystyczne, wspomagane przez Francję, pomruki z Nadrenii.

Trudno się dziwić, że sytuacja w Republice spotkała się z zainteresowaniem środowiska prawniczego. Szczególnie poruszyła ona teoretyków państwa, zgromadzonych w założonym przez berlińskiego profesora tej dziedziny Heinricha Triepela stowarzyszeniu *Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer*. Carl Schmitt był jego członkiem — obok takich autorytetów, jak Richard Thoma czy Gerhard Anschütz. Na kwiecień 1924 r. stowarzyszenie wyznaczyło konferencję, mającą się odbyć w Jenie i poświęconą wzmiankowanemu artykulowi. Wystąpienie Schmitta, *Dyktatura prezydenta Rzeszy według art. 48 Konstytucji Weimarskiej*, konferencję otwierało, i chociaż spotkało się ze znakomitym przyjęciem m.in. Erwina Jacobiego, większość z czterdziestu trzech uczestników zjazdu się z tezami prezentowanymi przez Schmitta nie zgodziła. Sam filozof z Plettenbergu nie był zresztą, jak pisze Reinhard Mehring, *do końca z tego wystąpienia zadowolony*. (...) *Schmitt wciąż czuł się jak outsider i dlatego regularnie nie partycypował w spotkaniach stowarzyszenia* (Mehring, 2014).

Artykuł 48, jak twierdzi Michael G. Salter, przed twórców weimarskiej ustawy zasadniczej pomyślany był jako młot na ruchy radykalne — szczególnie komunizm — które mogłyby zagrozić jedności państwa (Salter, 2012). Znajdywał się w tej części konstytucji, która opisywała kompetencje Prezydenta Rzeszy: na jego podstawie w przypadku, w którym kraj związkowy nie spełniał obowiązków nałożonych na niego przez konstytucję lub ustawę, Prezydent miał prawo zmusić go do wykonania ich przy użyciu sił zbrojnych. Art. 48 dawał Prezydentowi także uprawnienia do podobnego rodzaju interwencji w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, zezwalając mu na częściowe lub całkowite zawieszenie niektórych praw

i wolności — jednym słowem, na zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Ponieważ, jak wskazywałem wyżej, Weimar pod względem ustrojowym nie był ani systemem parlamentarnym, ani prezydenckim, dzierżyciel tego ostatniego tytułu posiadał uprawnienia dosyć skromne: wyznaczania kanclerza, rozwiązywania Reichstagu, inicjowania referendów. Dopiero art. 48 dawał mu toteż szansę, by zająć dominującą względem Reichstagu pozycję. Jest to o tyle paradoksalne, iż — zauważył międzywojenny polski prawnik Konstanty Grzybowski — był ten artykuł w ustawie z 1919 r. zapisem drugorzędny. Jego ustęp 5 przewidywał konieczność powstania ustawy szczegółowej, która dokładniej dookreślałaby kompetencje prezydenta; ta jednak nigdy nie została uchwalona. Ponadto, gdyby porównać tyżące się stanu wyjątkowego unormowania weimarskiej ustawy zasadniczej z zawartymi w konstytucji cesarskiej z 1851 r., łatwo można dostrzec, jak skromne były uprawnienia prezydenta, który, w przeciwieństwie do cesarza, za swoje działania podjęte podczas stanu wyjątkowego ponosił odpowiedzialność konstytucyjną (przed Najwyższym Trybunałem Państwowym) i polityczną (przed Reichstagem).

Mimo tych różnic i faktu, że konstytucja z 1919 r. całkowicie zmieniała ustrój polityczny Niemiec, przez wielu ówczesnych prawników była ona, jak pisze Renato Cristi, traktowana jako prosta kontynuacja wcześniejszych, która umieszczała suwerenność nie w osobie cesarza, ale w ludzie — i tak też, jako kontynuacja wcześniejszych uprawnień cesarza dotyczących stanu wyjątkowego, był traktowany art. 48. W komentarzu z 1924 r. Schmitt pokazuje, że takie traktowanie jest niemożliwe. Prezydenta Rzeszy, według autora *Teologii politycznej*, z jego dyktatorskimi uprawnieniami należy oddzielić od księcia czy cesarza, działających na zasadach monarchicznych. Zdaniem filozofa z Plettenbergu, o ile bowiem w państwach monarchicznych *zawsze, nawet gdy konstytucja ogranicza państwowe funkcje i kompetencje, przynajmniej w jednym punkcie pozostawia możliwość ponownego pojawienia się całkowitej, niepodzielnej władzy państwowej* (Schmitt, 2016), o tyle prezydent Rzeszy nie może być rozumiany jako dzierżyciel monarchicznej suwerenności. Schmitt przypomina, iż o ile pruska konstytucja monarchiczna umiejscawiała w królu *plenitudo potestatis* (za sprawą którego w czasie stanu wyjątkowego dekretem mógł zmienić nie tylko zwyczajne prawa, ale także samą konstytucję), o tyle prezydent jest zapisami tej ostatniej ograniczony. Sednem myśli filozofa z Plettenbergu jest, że dyktatura prezydenta nie stanowi kontynuacji tradycji dyktatorskich uprawnień cesarskich i trzeba ją interpretować jako instytucję całkiem nową.

Co jest w przypadku pracy z 1924 r. i Schmitta koncepcji konstytucji relatywnej i absolutnej szczególnie istotne, to to, w jakim kierunku ta nowa interpretacja idzie i jaki jest cel przyjęcia takiego jej wektora. W napisanej w 1958 r. przedmowie do *Legalności i prawomocności* filozof z Plettenbergu wyznawał, iż tym, o co mu zawsze szło w pracach dotyczących uprawnień dyktatorskich prezydenta Republiki Weimarskiej, było umożliwienie im pełnego działania na

gruncie właśnie weimarskiej ustawy zasadniczej. Próba takiego umożliwienia, jakiej w komentarzu z 1924 r. Schmitt się podejmuje, jest o tyle paradoksalna, że stanowi przykład działania, które w 1929 r. mógłby sam w *Nauce o konstytucji* filozof z Plettenbergu zakwalifikować jako weimarskiej ustawy zasadniczej relatywizację.

W swoim komentarzu Schmitt wykorzystuje bowiem krytykowany później w *Nauce o konstytucji* fakt, iż weimarska ustawa zasadnicza nie wskazuje *explicite*, które z jej artykułów są ważne, a które ważniejsze — choćby poprzez ustalenie innej prawnej ścieżki do ich zmiany. Zaznacza co prawda, że *nie każdy przepis konstytucyjny ma takie samo znaczenie i niebezpiecznym nadużyciem byłoby* — mówiąc politycznie — *używanie konstytucji do wpisywania w nią wszystkich możliwych spraw leżących na sercu jako praw podstawowych* (...), by jednak zaraz później dodać, iż marginalny i niewiele znaczący art. 48 można uznać za tak samo istotny, jak fundamentalny dla weimarskiej ustawy zasadniczej art. 1. Konsekwencją uznania takiego rodzaju jest z właśnie art. 48 wywodzenie, jakie jest znaczenie konstytucji jako całości i *cel wszystkich środków z art. 48, ale także miarodajna podstawa ich przesłanek* (Schmitt, 2016). W myśl tego rodzaju interpretacji, kategorie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego pozostają dla całokształtu konstytucji Republiki Weimarskiej istotniejszymi aniżeli liberalne prawa i wolności, wyszczególnione w artykułach, których zawieszenie przewidywał przez prezydenta podczas trwania stanu wyjątkowego przewidywał art. 48, który — zauważa Schmitt — *pozostawia (...) szerokie pole dla samodzielnych decyzji o tym, co jest naprawdę zgodne z konstytucją* (Schmitt, 2016).

Schmitt dostrzega niebezpieczeństwo takiej szerokości. Zwraca uwagę na użycie w art. 48 słowa „środki” — oznaczające działania, których może się podejmować prezydent — które to, według niego, nie zostało być może wybrane nieświadomie, skoro projekt Preussa i pierwszy projekt rządowy mówiły jeszcze o »zarządzeniach« (...). W myśleniu prawniczym obowiązuje zasada, że *nie każdy akt istotny pod względem prawnym stanowi środek* (Schmitt, 2016). Przykładowo, środkiem nie może być dlań orzeczenie sądowe wydane przez sędziego w wyniku postępowania, które odbyło się zgodnie z regułami prawa. *Środki* — pisze Schmitt — *podejmowane dla przywrócenia bezpieczeństwa publicznego i porządku są być może bliskie takim aktom swoim praktycznym rezultatem i oddziaływaniem, nigdy jednak równe im znaczeniem pod względem prawnym* (Schmitt, 2016).

Wykorzystanie sędziego jako środka do realizacji politycznych celów zaburzałoby, zdaniem Schmitta, ideę niezawisłości sędziowskiej, dlatego też prezydent w momencie trwania stanu wyjątkowego nie może się sędziami posługiwać. Podobnie nie jest środkiem sama norma prawna, *jeśli ma wyrażać zasadę prawną, tzn. być sprawiedliwa, a więc gdy ma się kierować ideą prawa* (Schmitt, 2016). Jeżeli bowiem środek swoją celowość znajduje za każdym razem w odniesieniu do sytuacji, w której zaprowadzony zostaje stan wyjątkowy, to norma prawna wyraża zakres sytuacji o wiele szerszy, aniżeli ta jedna. Radykalnym przykładem nadużycia

normy, uważa Schmitt, byłoby ze strony Reichstagu rozwiązanie się bez udziału prezydenta; tak samo radykalnym nadużyciem byłoby przez prezydenta zmienienie konstytucji, której zmiany nie są środkami i abstrahując od wszystkich innych przyczyn, również z tego powodu są niedopuszczalne zgodnie z art. 48 (Schmitt, 2016). Tym, co uniemożliwia postawienie braku równości między jednymi a drugimi, jest dlań istota samej sytuacji, w której art. 48 zostaje użyty: skoro bowiem działanie w obrębie prawa budżetowego jest elementem sytuacji normalnej, która charakteryzuje się istnieniem publicznego porządku, działanie celem tegoż porządku przywrócenia nie może być działaniem w obrębie normalności.

Szerokie rozumienie działań, które prezydent może podejmować podczas swej dyktatury jest, według Schmitta, możliwe także dlatego, że nie została wydana ustawa szczegółowa, która by uprawnienia prezydenta ściślej normowała: *stworzono (...) prowizorium, a w ostatnim ustępie artykułu przewidziano ustawę, która ma dookreślić »szczegóły«*. *To prowizorium trwa jak na razie (1927) siedem lat* (Schmitt, 2016). Dlatego też filozof z Plettenbergu domaga się ściślejszego unormowania sytuacji i wydania, zgodnie z finiszującym art. 48 ustępem ustawy, która by jego relatywizowanie wyniosła na poziom prawa, idąc za obecną w dotychczasowych ustawach o stanie obłężenia tendencją do bardziej szczegółowego określania przesłanek i treści wszystkich dyktatorskich uprawnień. (...). *Nie potrzeba do tego ustawy zmieniającej konstytucję, nawet gdy przesłanki i uprawnienia prezydenta zostaną tym samym znacząco ograniczone i utworzone zostaną nowe instancje kontrolne* (Schmitt, 2016). Schmittowi nie chodzi zatem, by nadać prezydentowi uprawnienia, które by to pole jeszcze bardziej poszerzały: stan wyjątkowy z art. 48 określa, cytując pierwsze przemówienie kanclerza Wilhelma Cuno, jako taki, którego głównym celem jest to, by jak najszybciej zostać zniesionym i w ten sposób wyjątkiem pozostać. Jawi się to też nieomal jako legalista, którego koncepcja stanu wyjątkowego nie tyle — jak uważał Ryszard Skarżyński — uzasadnia zarówno dyktaturę, jak i demokrację, ale demokrację (w upragnionym weimarskim tejże wydaniu) uzasadnia przede wszystkim.

4. Autorytarny liberalizm Carla Schmitta i podsumowanie

Jest to sytuacja paradoksalna. Dlaczego Schmitt, którego myśl w latach 20. XX w. służyła, zdaniem Jürgena Fijalkowskiego, pokazaniu, że liberalno-demokratyczny system Weimaru stał się dysfunkcyjny i należy go zmienić, miałby, po pierwsze, działać w sposób, który sam mógłby uznać za relatywizację konstytucji, po drugie zaś: domagać się ograniczenia uprawnień prezydenta, skoro krytykował pozytywizm z jego upodobaniem do normowania każdej dziedziny życia? Absurdem byłoby wszak uznawanie autora *Pojęcia polityczności* za czystej krwi liberała; jak przypomina Jan-Wer-

ner Müller, powojenni przedstawiciele tego nurtu byli uważnymi dzieł Schmitta czytelnikami, niemniej jednak przybrałoby podobnej ścieżki interpretacyjnej także zachować terminologiczną ostrożność.

Na określenie nieczystej wersji liberalizmu, jaką proponuje Schmitt, Renato Cristi przywołuje wprowadzony w 1932 r. przez Alexandra Rüstowa termin liberalizmu autorytarnego. Co bowiem w jego opinii Schmitt krytykuje, to dominujące w Weimarze przekonanie o beztreściwości politycznej państwa i prawa. *Jego celem — pisze Cristi — jest nakłonienie liberałów do wzmocnienia autorytetu państwa i stworzenia jego jedności* (Cristi, 1998). Poprzez proponowanie relatywizującej wykładni art. 48, Schmitt namawia toteż weimarskich liberałów, by wzmocnili polityczne podstawy swego nurtu ideowo-politycznego jako w Republice — przynajmniej pod względem teoretycznym — hegemonicznego. Jeżeli zatem José Ortega y Gasset twierdził, iż liberalizm jest tym prądem politycznym, który pozostaje *najwyższą formą wspaniałomyślności: jest prawem, które większość nadaje mniejszościom i jako takie jest najszlachetniejszym wołaniem, jakie rozległo się na ziemi od zarania jej dziejów (...)* *proklamuje wolę współżycia z wrogiem* (Gasset, 2016), Schmitt swoim komentarzem z 1924 r. wskazuje, iż proklamacja owa w wykonaniu jemu współczesnych, weimarskich liberałów jest o tyle absurdalna, że traktuje swoje ideały i roszczenia jako niepolityczne. Zachęca zatem liberałów, by stali się „politycznymi liberałami”. Zaangażować się — jak pisze Benjamin Schupmann — *pod względem politycznym w liberalizm znaczyło dlań powziąć działanie przeciwko egzystencjalnym zagrożeniom dla samych fundamentów porządku państwowego, by mógł pozostać stabilnym w czasie* (Schupmann, 2018).

W 1945 r. Karl Loewenstein twierdził, iż Schmitt *tak samo był zręcznym i zagorzałym obrońcą demokracji, jak również obrońcą totalitaryzmu* (Hathaway, Shapiro, 2017). I jakkolwiek do tej wskazywanej przez Loewensteina zręczności można mieć spore zastrzeżenia, uważna lektura komentarza z 1924 r. ukazuje Schmitta jako myśliciela niechętnego liberalizmowi, jaki wydarzył się w Republice Weimarskiej, ale przychylnego liberalizmowi w ogóle. Czego, zdaniem Schmitta, liberalizmowi jako ustrojowi zadekretowanemu w konstytucji z 1919 r. brakuje, to jasnego określenia się jego politycznych ram. Dokładne unormowanie dyktatorskich uprawnień prezydenta z art. 48 weimarskiej ustawy zasadniczej, którego Schmitt się domaga, jest drugim etapem takich ram stworzenia, podczas gdy pierwszym pozostaje uznanie kluczowym dla wykładni konstytucji art. 48 jako określającego jej charakter. I chociaż nie można w zabiegu tym nie dostrzec takiej samej relatywizacji weimarskiej ustawy zasadniczej, jak ta, którą Schmitt krytykuje w podręczniku z 1929 r. — to relatywizacja, jaką proponuje w komentarzu z 1924 r., służy budowaniu takiej wykładni ustawy z 1919 r., która umożliwiłaby jej odczytywanie w porządku konstytucji absolutnej.

Zdaniem Ignasa Kalpokasa, takiego rodzaju liberalne podejście Carla Schmitta do sytuacji stanu wyjątkowego

z art. 48 weimarskiej ustawy zasadniczej bierze się z jego niechęci do fundamentalizmu, a nawet — strachu przed nim. W warunkach beztreściowości weimarskiego liberalizmu bowiem niedostateczne unormowanie środków, jakich może się podejmować prezydent podczas obowiązywania stanu wyjątkowego grozi, zdaniem Schmitta, tym, iż użycie on środków dowolnych, a uznanie ich po ustąpieniu sytuacji ekstraordynaryjnej niekonstytucyjnymi okaże się niemożliwe, ponieważ w społeczeństwie Weimaru nie zaistnieje będąca wyrazem politycznej woli i nią napełniona konstytucja absolutna jako wyraz sposobu życia politycznej jedności na danym terytorium (z podobnego powodu Schmitt przeciwstawia się pomysłom zmiany konstytucji: jej dotychczasowe relatywizacje grożą bowiem, według filozofa z Plettenbergu, stworzeniem dokumentu jeszcze bardziej konstytucję absolutną relatywizującego).

Podsumowanie: wyróżniwszy dwa porządki interpretacyjne konstytucji — konstytucję absolutną i konstytucję relatywną — Carl Schmitt spostrzegł, że w warunkach świeżo demokratycznej i liberalnej Republiki Weimar-

skiej do głosu dochodzi ten drugi, konstytucję w sposób wyraźny niszczący, osłabiający jej moc i odbierający wagę. Było to, jego zdaniem, możliwe za sprawą domniemywanej beztreściowości politycznej (a zatem całkowitego zaprzeczenia wykładni metodą konstytucji absolutnej, w której podkreślona jest waga przed-prawnej, politycznej decyzji do sposobu życia wspólnoty na danym terytorium jako tego, co konstytucję ustanawia) państwa i prawa. Co Schmitt pragnął toteż swoim jurydycznym pismem uczynić, to ową polityczną beztreściowość usunąć, poprzez wskazanie ram konstytucji Weimaru, jakie odnalazł w art. 48 tejże. Oceniając jego wysiłki z perspektywy czasu, należy zauważyć, iż poniósł klęskę: porażka proponowanej przezeń wersji dyktatury i stanu wyjątkowego nie wzmocniła bowiem weimarskiego liberalizmu i była — jak twierdzi John P. McCormick — była jednym z powodów, dla których w niecałą dekadę po napisaniu omówionego wyżej komentarza Carl Schmitt zgłosił akces do NSDAP.

Przypisy

¹ Artykuł powstał w ramach grantu przyznawanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Diamentowy grant” (Projekt nr rej. DI2014 000544 pt. Stan nadzwyczajny jako model absolutny w myśli filozoficzno-prawnej Carla Schmitta. Aktualność koncepcji i jej pragmatyczna krytyka).

Bibliografia

- Cristi, R. (1998). *Carl Schmitt and authoritarian liberalism. Strong state, free economy*. Cardiff: University of Wales Press.
- Lee, S. J. (1999). *The Weimar Republic*. Nowy Jork: Routledge.
- Fijalkowski, J. (1958). *Die Wendung zum Führerstaat: Ideologische Komponenten in der politischen Philosophie Carl Schmitts*. Kolonia: Westdeutscher Verlag.
- Gasset, J. Ortega y (2016). *Bunt mas*. Przeł. P. Niklewicz. Warszawa: Replika.
- Grzybowski, K. (1934). *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48 ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*. Kraków: Gebethner i Wolff.
- Herf, J. (1984). *Reactionary modernism. Technology, politics and culture in Weimar and The Third Reich*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kalpokas, I. (2017). *Creativity and Limitation in Political Communities. Spinoza, Schmitt and Ordering*. Nowy Jork: Routledge.
- Kennedy, E. (2004). *Constitutional Failure: Carl Schmitt in Weimar*. Duke: Duke University Press.
- Loughlin, M. (2010). *Foundations of Public Law*. Cambridge: Cambridge University Press.
- McCormick, J. P. (1999). *Carl Schmitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mehring, R. (2014). *Carl Schmitt. A Biography*. Przeł. D. Steuer. Nowy Jork: Palgrave Macmillan.
- Müller, J. W. (2003). *A Dangerous Mind. Carl Schmitt in Post-War European Thought*. New Haven: Yale University Press.
- Schupmann, B. (2018). *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A Critical Analysis*, Oksford: Oxford University Press.
- Schmitt, C. (2013). *Nauka o konstytucji*, (przeł. M. Kurkowska, R. Marszałek). Warszawa: Teologia Polityczna.
- Schmitt, C. (2014). Ostatnia rozmowa. Prawnik przed samym sobą? Wywiad udzielony przez C. Schmitta F. Lanchesterowi. *Przegląd Polityczny*, (127).
- Schmitt, C. (2016). *Dyktatura*. Przeł. K. Wudarska. Warszawa: Fundacja A. Cieszkowskiego.
- Schmitt, C. (2015). *Legalność i prawomocność*, (przeł. B. Baran). Warszawa: Aletheia.
- Snyder, L. L. (1966). *Weimar Republic: A History of Germany from Ebert to Hitler*. Nowy Jork: D. Van Nostrand.
- Skarzyński, R. (1998). *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*. Warszawa: Scholar.
- Tończyk, N. M. (2014). *Konstytucja republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku jako demokratyczna podstawa prawna totalitarnego państwa*. *Studia Iuridica Toruniensia*, (XIV).
- Turner, S. (2011). Schmitt, Telos, the Weimar Constitution, and the Bad Conscience of the Left. W: Luke, T. W., Agger, B. (red.), *A Journal of No Illusions: Telos, Paul Piccone, and the Americanization of Critical Theory*. Nowy Jork: Telos Press.
- Wielomski, A. (2018). *W poszukiwaniu katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*. Warszawa: von Borowiecky.